Grzegorz Szewczyk

Rosja : problematyka współczesna a tożsamość cywilizacyjna ukazana z perspektywy myśli historiozoficznej Feliksa Konecznego

Pisma Humanistyczne 7, 47-55

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Grzegorz Szewczyk

Rosja — problematyka współczesna a tożsamość cywilizacyjna ukazana z perspektywy myśli historiozoficznej Feliksa Konecznego

Podstawowym pytaniem, które zdaje się wręcz samo nasuwać na usta, jest: „Czemu w ogóle mają służyć rozważania na wskazane w tytule zagadnienia"? Nie są one bezzasadne, jednak aby należycie uargumentować ową opinię, należy wpierw poddać charakterystyce to, czym w swej istocie jest historiozofia.

Otóż spotykamy się niejako z dwoma jej ujęciami. W myśl pierwszego z nich staje się ona synonimem tego, co określa się powszechnie mianem filozofii dziejów, czy też filozofii historii, tj. rozważań dotyczących tego, co było i próby wyciągnięcia ze zgromadzonej, szczegółowej wiedzy pewnej istoty, dokonania swoistej syntezy. Drugie rozumienie posuwa się natomiast dalej, wybiegając tym samym w przyszłość. W jego ramach, na podstawie skonstruowanej wpierw syntezy, stara się przewidzieć zdarzenia oddalone w czasie, to jest te, które mogą potencjalnie wystąpić. O ile zatem pierwsze z tych ujęć zorientowane jest wyłącznie na przeszłość i teraźniejszość, o tyle drugie ukierunkowane jest na przyszłość. To co należy jednak podkreślić to fakt, iż dla treści niniejszego artykułu nie ma znaczenia, któremu z wymienionych powyżej ujęć przedmiotu historiozofii będziemy „służyć". Oba zachowują bowiem zasadniczy punkt wspólny — teraźniejszość, przez którą należy rozumieć zdarzenia rozgrywające się obecnie, bądź też w stosunkowo niewielkiej rozpiętości czasowej. Warto również zaznaczyć, że w zależności od przyjętych założeń natury metodologicznej, historiozofia może być uprawiana jako dziedzina wyłącznie opisowa, tj. stroniąca od wartościowania, lub też, jako nauka, dla której wartościowanie stanowi nieodłączny element. Niniejszy artykuł daje wyraz pierwszemu z tych ujęć.

Nie było moim celem wdawanie się w szczegółową charakterystykę problemów nurtujących dzisiejszą Rosję. Praca dąży raczej do udzielenia odpowiedzi na kluczowe, aczkolwiek ogólne pytanie: „co z tą Rosją?". Impulsem do podjęcia rozważań na powyższy temat stała się przede wszystkim refleksja nad książką nieżyjącej już rosyjskiej dziennikarki, Anny Politkowskiej[1], zatytułowanej: *Rosja*

[1] Siódmego października 2006 roku znaleziono ją zastrzeloną w windzie bloku, w którym mieszkała. Jako ciekawostkę można dodać, iż siódmy październik to dzień, w którym urodziny obcho-

Putina. I choć książka ta, co podkreśla sama Politkowska, nie stanowi szczegółowej analizy polityki prowadzonej przez byłego prezydenta, a obecnego premiera Rosji, to jednak wydźwięk, jaki jej towarzyszy, zdaje się być bardzo czytelnym i dającym do myślenia.

Autorka ukazuje dysonans między tym, czym na co dzień rosyjska władza karmi własnych obywateli, a rzeczywistym stanem państwa. Politkowska stara się przestrzec i uświadomić nie tylko rodaków, ale nade wszystko społeczność międzynarodową. Dowodem jest zdanie, jakie pada na wstępie: „Ta książka traktuje o Władimirze Putinie — nie w taki jednak sposób, w jaki jest on zazwyczaj postrzegany na Zachodzie. Czyli nie przez różowe okulary"[2]. Zaraz po tym autorka dodaje: „Książka ta mówi również o tym, że nie każdy w Rosji jest gotów znosić jego zachowanie. Nie chcemy już więcej być niewolnikami, nawet gdyby taki akurat stan rzeczy najbardziej pasował Zachodowi. Domagamy się prawa do bycia wolnymi ludźmi!"[3]. Istotę tego, co Politkowska ma do przekazania, da się zatem zawrzeć w stwierdzeniu: „Propaganda, poprawność polityczna, sprytny i umiejętny PR kontra naga prawda" lub też przenosząc ów spór na inną płaszczyznę: „Wolność a zniewolenie". Na poparcie lansowanej przez siebie tezy autorka przytacza i analizuje szereg zdarzeń, jakie miały miejsca za czasów prezydentury Putina, poddając tym samym krytycznej ocenie prowadzoną przez niego politykę. Rosyjska dziennikarka stanowczo podkreśla, że wraz z nastaniem ery Putina zakończył się proces demokratyzacji kraju, który postępował jak dotąd powoli i charakteryzował się licznymi ułomnościami. Polityka byłego już prezydenta oznaczała tym samym powrót do idei rosyjskiego imperializmu, czego jaskrawym przykładem była zwłaszcza kwestia centralizacji władzy, w wyniku której głównym ośrodkiem „rozdającym karty" stał się Kreml. Oznaczało to równocześnie położenie kresu reformom i dążeniom decentralistycznym. Właściwym podsumowaniem tej sytuacji byłoby stwierdzenie, że historia zdała się zatoczyć koło i wrócić do punktu wyjścia. Niby wszystko wydaje się być innym, odróżniać od tego, co określić moglibyśmy mianem „sowieckiej rzeczywistości", jednak to tylko pozory, rodzaj sprytnej fasady. Fakty natomiast, idąc w ślad za rozumowaniem Politkowskiej, potwierdzają, że pryncypia władzy i mechanizm jej działania, pozostał niezmiennie ten sam. Skrótowo można by rzec: „Wróciło stare". Władza przestała istnieć dla ludu, wyrwana z kontekstu trwa dla samej siebie. Politycy przypominają sobie o obywatelach i ich potrzebach jedynie wtedy, gdy zbliżają się wybory i istnieje potrzeba demokratycznej legitymizacji sprawowanego przez nich urzędu. Sądy miast służyć i dawać wyraz idei sprawiedliwości, będąc na usługach określonych grup wpływu, same dopuszczają się niesprawiedliwości. Państwo nie może działać jak należy, gdyż korupcja zdaje się wdzierać i przenikać wszystkie jego obszary. Ci zaś, którzy nie

dzi nie kto inny, jak sam Władimir Putin.

[2] A. Politkovskaya, Rosja Putina, Warszawa 2005, s. 7.

[3] Ibidem.

godzą się na zaistniały stan rzeczy, tak jak kiedyś stają się wrogami publicznymi, których należy „uciszyć”[4].

To, co bardzo ważne i co wymaga szczególnego podkreślenia, to fakt, iż Politkowska w podawanych przez siebie konkretnych przykładach, występowanie owych patologii potwierdzających, dokonuje analizy nie z perspektywy podejmowanych przez „górę” decyzji. Skupia się natomiast na ukazaniu tego, jak owe działania przekładają się na życie przeciętnych obywateli Rosji, stanowiących przecież większość spośród mieszkańców kraju.

Oczywiście znajdą się tacy, dla których obraz putinowskiej Rosji, jaki wyziera z książki Politkowskiej jest zwykłym kłamstwem lub, co najwyżej, stanowi zbiór ubarwionych faktów, w dodatku często wyrwanych z kontekstu, albo też zinterpretowanych pod kątem własnego widzimisię. I można by oczywiście często przychylić się do tego typu podsumowania, gdyby nie fakt, iż podobne komentarze, choć naturalnie bardziej stonowane pojawiały się w Polsce choćby na łamach „Gazety Wyborczej”, czy „Polityki”, a więc w prasie, której naprawdę ciężko zarzucić szerzenie jakichkolwiek antyrosyjskich uprzedzeń. Podkreślano w nich, iż imperialistyczne zakusy rządzących Rosją mogą okazać się groźne i zgubne w skutkach nie tyle dla innych państw, w tym zwłaszcza bezpośrednich sąsiadów, co nade wszystko dla samych Rosjan.

Pozostają jeszcze do ustalenia dwie kwestie. Pierwszą z nich można byłoby scharakteryzować następującymi słowy: książka Politkowskiej tyczy się czasów, gdy to Władimir Putin sprawował urząd prezydenta, a przecież od roku 2008 to stanowisko piastuje Dmitrij Miedwiediew. Jest to fakt, jednak niezaprzeczalnym jest również to, iż Putin w dalszym ciągu ma ogromny wpływ na rosyjską politykę[5], gdyż w tym samym roku objął urząd premiera. Poza tym brak większej, jakościowej zmiany pokazują kolejne posunięcia Rosji i to zarówno, gdy weźmiemy pod uwagę politykę krajową, jak i międzynarodową. Za przykład podać można chociażby konflikt rosyjsko-gruziński, który w roku 2008 przybrał formę starcia militarnego, czy też stanowiące już rodzaj tradycji spory o gaz z państwami sąsiednimi, które część komentatorów określa wręcz mianem „gazowej zimnej wojny”[6].

Druga kwestia, która wymaga omówienia, to sprawa wysokiego zaufania, którym we własnym kraju niezmiennie cieszy się osoba Władimira Putina. Kontrastując tenże stan z obrazem byłego już prezydenta Rosji, a obecnego premiera, ukazanym w książce Politkowskiej, wskazanym staje się postawienie pytania zmierzającego do ustalenia przyczyn tak wysokiego społecznego poparcia, jakim ten może się stale legitymować. Oczywiście nasuwa się cała gama spekulacji, począwszy od tego, iż społeczeństwo rosyjskie jest do tego stopnia nieświadome i zmani-

---

[4] Zob.: http://wyborcza.pl/1,86738,4459402.html, 12.07.2010.

[5] Niektórzy komentatorzy podkreślają, iż to właśnie on w dalszym ciągu jest „numerem jeden” w państwie.

[6] Zob.: http://www.rp.pl/artykul/244607_Zimna_wojna_gazowa_.html, 12.07.2010.

pulowane, że nie jest już w stanie samodzielnie dokonać rzetelnej oceny sytuacji, a skończywszy na interpretacji zorientowanej na uznaniu, iż Rosja jako państwo — by zachować spójność, musi z konieczności dążyć do centralizacji i monopolizacji wszelkiej władzy, a jej obywatele wręcz z mlekiem matki wysysają przywiązanie i upodobanie do rządów „twardej ręki". Wszystko to jednak uproszczone, nie poparte faktami spekulacje. Postarajmy się zatem na ów dylemat udzielić odpowiedzi, która zachowywałaby rzeczowy charakter.

Z pomocą w analizie problemu przychodzi twórczość polskiego dwudziestowiecznego historiozofa i badacza cywilizacji, Feliksa Konecznego. Nim jednak skupimy się na owej materii, warto podać powody, dla których to właśnie Koneczny i głoszone przez niego poglądy mogą wnieść wiele pożytku do tematu.

Zasadniczy argument stanowi duże zainteresowanie, jakie myśliciel wykazywał w stosunku do historii i kultury Rosji, czego potwierdzenie może stanowić fakt opublikowania przez niego trzytomowego działa, zatytułowanego po prostu: *Dzieje Rosji*[7]. Ponadto praca Konecznego „na Uniwersytecie im. Stefana Batorego w Wilnie sprzyjała dalszemu rozwojowi refleksji poświęconej problematyce rosyjskiej"[8]. Uczony kierował tam Katedrą Historii Europy Wschodniej. Jak zaznacza Piotr Chuchro z Zakładu Porównawczych Badań Postsowieckich Instytutu Studiów Politycznych PAN: „Prace Feliksa Konecznego stanowią pionierski i systematyczny opis dziejów Rosji, Koneczny szczegółowo opisuje problemy społeczne, psychologiczne portrety władców a także inne tematy podejmowane w klasycznej historiografii"[9]. Nie poprzestaje przy tym wyłącznie na podaniu jednostkowych faktów. Jako historiozof dokonuje bowiem ich interpretacji, a ostatecznie syntezy. Wszystko to rozpatrywane zostaje na płaszczyźnie, głoszonej przez Konecznego, teorii cywilizacji. Teorii — dodajmy, w wielu aspektach nowatorskiej, która tak naprawdę dopiero dziś może być wreszcie w pełni odkryta i doceniona[10].

Przystępując do analizy myśli historiozoficznej polskiego badacza, właściwym byłoby podjęcie wpierw kwestii natury metodologicznej. W odróżnieniu bowiem od Toynbeego, ale również bardzo licznej grupy innych badaczy cywilizacji, Koneczny w swych pracach posługuje się konsekwentnie metodą indukcyjną[11]. Cel tego posunięcia jest prosty — wiedza uzyskana przy udziale wyżej wymienionej metody ma bezpośredni związek z faktami i do faktów, tj. do rzeczywistości się odnosi, w przeciwieństwie do metody dedukcyjnej, która przez swój aprioryzm, tj. przyjmowanie założeń nie popartych faktami, prowadzi w istocie do spekulacji i naraża się tym samym na zarzut bezprzedmiotowości. Krokiem tym Koneczny

[7] Tom pierwszy niniejszego dzieła stanowił zarazem podstawę pracy habilitacyjnej Konecznego.

[8] J. Kolbuszewska, Konecznego koncepcja dziejów Rosji, [w:] Feliks Koneczny dzisiaj, red. J. Skoczyński, Kraków 2000, s. 187.

[9] P. Chuchro, Cywilizacyjny obraz Rosji w myśli Feliksa Konecznego, [w:] F. Koneczny, Dzieje Rosji, Komorów 2001, s. I.

[10] Wcześniej utrudniały to względy natury politycznej.

[11] Zob.: P. Bezat, Teoria cywilizacji Feliksa Konecznego, Krzeszowice 2002, s. 10.

kontynuuje tradycję Hugo Kołłątaja, który to stwierdził: „Prawdy historyczne, nie będąc nigdy skutkami spekulacyi metafizycznych, lecz albo działań człowieka, albo działań natury: nie mogą być żadnym innym sposobem odkryte, tylko przez cierpliwe dociekanie działań ludzi i działań natury, a to w tych samych przypadkach, w jakich je wystawia historja”[12]. Swoisty hołd złożony indukcjonizmowi, nie oznacza jednakowoż całkowitego zarzucenia metody dedukcyjnej; chodzi o zachowania pewnej hierarchii, określonego logicznego porządku. Stanowisko filozoficzne, jakie reprezentuje myśl Konecznego zdaje się tym samym wyczerpywać znamiona tego, co określić moglibyśmy mianem realizmu poznawczego.

Czym jednak dla polskiego badacza jest w ogóle „cywilizacja”? Koneczny każe przez nią rozumieć „metodę ustroju życia zbiorowego”[13]. Patrząc zatem od strony praktycznej, z istnieniem cywilizacji mamy do czynienia wszędzie tam, gdzie życie takowe, choćby nawet w najprymitywniejszej formie, miało miejsce. Życie nieodłącznie bowiem wiąże się z ruchem, a ten z kolei implikuje działanie. Człowiek działając, działa jednak zawsze w jakiś dający się określić sposób. Analizując zaś ów problem od strony teoretycznej, należy podkreślić, iż każda cywilizacja, aby nią być, musi zawierać w sobie odpowiedzi na kluczowe, fundamentalne dla egzystencji każdego człowieka, tudzież grupy pytania, które — dodajmy, nie są podyktowane czyimkolwiek kaprysem, nie stanowią także rodzaju „materii urojonej” — przeciwnie, wynikają z samego faktu istnienia, są tym samym obiektywne i naturalne. Każda cywilizacja przybiera zatem odmienny kształt, który według polskiego myśliciela jest bezpośrednim skutkiem odpowiedzi udzielonych na zasadnicze (zarówno pod względem genetycznym jaki i opisowym) aspekty życia zbiorowego, którymi to są: religia, prawo i etyka[14]. „Każda cywilizacja, póki jest żywotna, dąży do ekspansji”[15] — to w odczuciu Konecznego treść pierwszego z trzech naczelnych praw historii. Drugie z nich traktuje o tym, „że dwie cywilizacje, zetknąwszy się, muszą walczyć”[16]. Walka ta ma charakter nieuchronny. Treść trzeciego z praw brzmi zaś następująco: „Nie można być cywilizowanym jednocześnie na dwa sposoby — a zatem nie ma syntez pomiędzy cywilizacjami”[17].

Przechodząc do szczegółowej analizy cywilizacyjnej państwa rosyjskiego podkreślić należy, iż Koneczny, w przeciwieństwie do wielu innych badaczy cywilizacji, także wspomnianego już Toynbeego, pisząc o Rosji i charakteryzując ją pod względem przynależności cywilizacyjnej, nie uległ dość powszechnemu ówcześnie trendowi, który nakazywałby widzieć w niej jedynie prosty twór cywilizacji bizan-

[12] H. Kołłątaj, Rozbiór krytyczny zasad historii o początkach rodu ludzkiego, Kraków 1842, tom I, s. 63–64, za: F. Koneczny, O wielości cywilizacyj…, s. 43.
[13] Zob.: F. Koneczny, O wielości cywilizacyj…, s. 154.
[14] Zob.: A. Frątczak, Feliks Koneczny o państwie i wartościach, Kraków 2003, s. 34.
[15] F. Koneczny, Prawa dziejowe, Komorów 2001, s. 439.
[16] Ibidem.
[17] Ibidem.

tyjskiej[18]. Przeciwnie, dla polskiego uczonego rzecz w swej istocie o wiele bardziej złożony charakter. Hołdowanie metodzie indukcyjnej umożliwiło mu dynamiczne ujęcie tematu. Z tego też powodu Koneczny przyjął, iż na terytorium Rosji, w mniejszym lub większym stopniu, występowały aż cztery cywilizacje, wśród których wymienia: turańską, bizantyńską, łacińską i żydowską. Decydujące znaczenie przypisuje tej pierwszej, tj. turańskiej. I choć oddziaływanie cywilizacji bizantyńskiej jest niewątpliwe, to jednak nie odegrała ona zasadniczego wpływu na kształt i funkcjonowanie samej instytucji państwa. W ujęciu Konecznego rola dwóch pozostałych cywilizacji jest natomiast marginalna.

Według polskiego badacza, historia Rosji to wręcz modelowy przykład obrazujący ścieranie się na jednym terytorium wielu konkurencyjnych cywilizacji. W tym miejscu można by pokusić się o stwierdzenie, iż takie podejście do zagadnienia stanowi uprzedzenie tegoż sposobu rozumowania, który, choć naturalnie w odmiennym kształcie, spotkamy potem u Huntingtona w jego chyba najbardziej znanym dziele, zatytułowanym: *Zderzenie cywilizacji*.

Skoro określiliśmy już jaka cywilizacja — według Konecznego odegrała zasadniczą rolę w procesie kształtowania tożsamości Rosji, możemy tym samym pokusić się o dokonanie jej szczegółowego opisu, mając jednak na względzie jedynie te cechy, które sam Koneczny uwypuklił jako konstytutywne.

Mianowicie podstawową z takowych stanowi dla cywilizacji turańskiej fakt, iż cała aktywność polityczna ma tu charakter wojskowy. Rację bytu dla trwania i dalszego rozwoju zapewniają ciągłe konflikty; pokój oznacza zagładę. Jak to określił Koneczny: „Ludy tej cywilizacyi gniją, gdy nie wojują"[19]. Z tego też powodu główny wysiłek społeczny zorientowany zostaje na budowę siły militarnej. Wojna bowiem „żywi Turańczyka, a ludy turańskie są ubogie lub bogate stosownie do osiągniętego wydoskonalenia organizacji militarnej, która pozwala żyć cudzym kosztem"[20].

Władza ma znamiona absolutnej, wręcz despotycznej. Opiera się na monizmie prawa prywatnego, co w praktyce oznacza ni mniej, ni więcej brak osobnego prawa publicznego. Władca jest tym samym właścicielem wszystkiego i wszystkich w całym państwie, które faktycznie można by określić mianem jego osobistego folwarku. Nie obowiązuje go etyka i nigdy z jej pozycji nie może być oceniany. To on jest jedynym suwerenem i to on stanowi prawo, uzurpując sobie urząd najwyższego ustawodawcy. „Cywilizacja turańska żyje wyłącznie chwilą bieżącą, zależną od kaprysu atamana. Każda jego zachcianka musi zostać natychmiast spełniona, nic i nikt nie może mu się przeciwstawić. Poza jego wolą nie ma żadnego innego źródła prawa, toteż w turańszczyźnie nic nie jest pewne. Każde uprawnienie czy własność trwa tak długo, jak zadecyduje o tym wódz"[21]. Nie istnieje zatem to, co

[18] Zob.: P. Chuchro, Cywilizacyjny obraz Rosji w myśli Feliksa Konecznego, [w:] F. Koneczny, Dzieje Rosji, s. VI-VII.

[19] F. Koneczny, O wielości cywilizacyj…, s. 289.

[20] Za: P. Bezat, Teoria cywilizacji Feliksa Konecznego…, s. 82.

[21] P. Bezat, Teoria cywilizacji Feliksa Konecznego…, s. 83.

określić moglibyśmy mianem obiektywnych i stałych zasad/praw obejmujących wszystkich obywateli, bez czynienia jakichkolwiek wyjątków. Koneczny pokusza się wręcz o stwierdzenie, że cywilizacja turańska w ogóle charakteryzuje się bezetycznością w życiu publicznym"[22]. Nawet religia ulega swoistej instrumentalizacji i staje się przyczynkiem do, co najwyżej usprawiedliwiania takich, a nie innych poczynań władcy.

Brak wodza oznacza okres smuty, który zakończyć może jedynie pojawienie się następcy, w postaci kolejnego silnego i zdecydowanego przywódcy. „Dlatego też dzieje kultur cywilizacji turańskiej to występujące na przemian okresy chwilowych świetności i następujących po nich czasów zapaści, rozprzężenia i niemocy"[23].

Społeczeństwo, o ile w ogóle można w tym wypadku użyć tego terminu, jako takie, osobnych praw nie posiada. Nie wolno mu się organizować — od tego bowiem jest państwo. Przekłada się to na fakt zwalczania jakichkolwiek inicjatyw oddolnych i stan odgórnego sterowania. Obywateli charakteryzuje pozycja niewolnika, czy też sługi wobec przełożonego. Organizacja życia społecznego i politycznego, ma tym samym charakter rozkazodawczy. Stąd też wynika skrajny centralizm. Machina państwowa służy interesom „góry", nie zaś wszystkich obywateli. Działa w imieniu władcy i przed nim jedynie jest odpowiedzialna. Życie ma charakter mechaniczny, zupełnie tak, jak to ma miejsce w wojsku; brak w nim elementów organicznych. „Jednostka ma wartość o tyle tylko, o ile gubi się w państwie. Żadna społeczność nie istnieje, państwo jest wszystkim. Europejczyk żyje także w państwie — turańczyk żyje wyłącznie w państwie"[24]. Jak podkreśla doktor Sonia Bukowska: „Dla Konecznego fakt, że państwo może być antyspołeczne, okazał się jedną z najciekawszych obserwacji dziejowych. Pod tym względem turański i łaciński ustrój życia zbiorowego można być umieścić na dwóch skrajnie przeciwnych biegunach: w pierwszym, według uczonego, siła polityczna wytwarza się samorzutnie, bez społeczeństwa, w drugim natomiast może ona powstać tylko z siły społecznej"[25].

Gdybyśmy mogli podsumować to wszystko jednym terminem, jedną jedyną ideą, to najbardziej właściwym byłoby nazwanie tegoż stanu rzeczy, mianem „kolektywizmu". Kolektywizm zakłada bowiem przewagę grupy nad jednostką, państwa nad obywatelem. Wszystkie formy, jakie tylko może przybrać, opierają się na konkretnym gruncie natury metafizycznej. W ekonomii: na tym, że produkcja jest głównie społecznym wysiłkiem; w polityce: że prawa przysługują grupie, a nie jednostce; w etyce: że jednostka musi poświęcać swe interesy na rzecz potrzeb społeczeństwa

[22] Zob.: F. Koneczny, O wielości cywilizacyj…, s. 309.
[23] P. Bezat, Teoria cywilizacji Feliksa Konecznego…, s. 82.
[24] J. M. Antonie, Wschód i Zachód. Filozofia historii, [w:] F. Koneczny, O ład w historii, Wrocław 1999, s. 69.
[25] S. Bukowska, Filozofia polska wobec problemu cywilizacji. Teoria Feliksa Konecznego, Katowice 2007, s. 104.

i owo poświęcenie stanowi najwyższą normę moralną; w epistemologii: że osąd indywidualnego umysłu jest mniej wart niż kolektywny konsensus[26].

Właśnie w taki ów sposób Koneczny charakteryzuje istotę cywilizacji turańskiej, tj. cywilizacji, która w jego odczuciu, w największym stopniu przyczyniła się do ukształtowania tożsamości Rosji i jej mieszkańców. Nie ma co ukrywać, iż obraz, jaki polski badacz maluje, jest dla nas — „ludzi Zachodu", przywiązanych do idei indywidualnej wolności oraz rządów prawa, wręcz szokujący. Oczywiście, możemy się z nim nie zgadzać; możemy wręcz zanegować istnienie jakichkolwiek cywilizacji i kultur, uznając je po prostu za nieistniejące, lub też nieistotne dla zrozumienia problematyki tego, czym jest człowiek. Jeśli tak jednak postąpimy, to w jaki sposób wytłumaczymy występowanie różnych modeli społecznych i kulturowych, które to reprezentują sobą poszczególne ludy, narody, czy też, które istnieją w obrębie poszczególnych państw? Jeśli więc ostatecznie nie sposób dokonać wspomnianej negacji, nie zaprzeczając przy tym elementarnemu oglądowi rzeczywistości, oznacza to ni mniej, ni więcej, iż istnieje przyczyna, tudzież przyczyny zapewniające i warunkujące różnic owych występowanie. Z kolei, gdy idzie o wzdraganie się od dokonywania syntez dziejowych, należy pamiętać, że tak właśnie postępując tracimy jedyną możliwość, by spojrzeć na ogólną problematykę z perspektywy teraźniejszości. Wynika zaś ona z przeszłości i ją uwzględnia, jak również z pełnym doświadczeń bagażem zmierza w przyszłość jako do właściwego sobie celu.

Nie było moim zamiarem dokonywanie w tej pracy jakiegokolwiek wartościowania. Niniejszy artykuł i powołanie na twórczość Konecznego ma stanowić wyłącznie swoistą, gdyż dokonaną z perspektywy historiozoficznej, próbę udzielenia odpowiedzi na pytanie, które zrodziło się w wyniku refleksji nad współczesną problematyką rosyjską, a które to zadane zostało na wstępie. Na sam koniec pozostawiłem cytat, który jak sądzę może stanowić idealny komentarz podsumowujący cechę państwa rosyjskiego, która w historii wiele razy dała się poznać i która to nie daje o sobie zapomnieć również i dziś: „Nigdy Rosji nie opuściła żądza zaborcza. A gdzie zaborczość jest zasadą, nie może ona mieć kresów"[27]. Cóż więc z tą Rosją?

Изложение (abstrakt)

Данная статья сосредоточит свое внимание на проблеме цивилизационной принадлежности России виденной из перспективы гисторезофичой мысли Феликса Конэчнэго. Особым импульсом к начатию этой темы была книга Анны Политковской „Россия Путина". Один из главных тезисов, который

[26] Zob.: A. Rand, Powrót człowieka pierwotnego. Rewolucja antyprzemysłowa, Poznań 2003, s. 266.

[27] F. Koneczny, Prawa dziejowe…, s. 450.

был проповедован журналисткой (уже неживой) это предостережение адресованное западным политикам, лишь бы они не дались обмануть якобы новому, демократическому имиджу российского государства. По мнению авторки положение другое, Россия вновь вернулась к империалистической риторике. Что однако стало причиной того же процесса? Или же, смотря от исторической стороны: Почему от веков Россия имеет великодержавные порывы? Анализом вышеуказанной проблемы занялся также польский гисторезоф, Феликс Конэчны. По его мнению правильного ответа принадлежит доискиваться в идеях, которые стояли в основе российского государства и, которые это предопределили в конце концов о цивилизационной принадлежности той же страны. Для польского исследователя история России представляет собой пример истирания на одной территории нескольких цивилизаций а наиболее важная это цивилизация тураньска. Как один из её определителей Конэчны подаёт, привязание граждан к лицу вождя, который не только является кем-то над обществом, но также над принципами права и этики. Он решает о их окончательной форме. Кроме того, польский исследователь, в пределах доказательства поддержки своих тезисов, провел вдумчивый анализ российской истории. Плодом этого анализа стало трёхтомное дело „История России".

Grzegorz Szewczyk — doktorant filozofii, student politologii (specjalność samorządowa, studia uzupełniające, rok II). Zainteresowania badawcze skupiają się zwłaszcza na rozwoju i analizie szeroko rozumianej myśli libertariańskiej, ze szczególnym uwzględnieniem filozofii obiektywizmu Ayn Rand.
Kontakt: grzegorz.szewczyk@o2.pl